

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

Panika na giełdzie nowojorskiej

Od początku roku zbankrutowało w Stanach 1.200 banków

LONDYN, 16.XII. Otrzymałem wrazenie w kołach finansowych wywarła nadeszła wczoraj z Nowego Jorku wiadomość o bankrocie Federal National Bank w Bostonie. Równocześnie zamknęło swe okienka 9 dalszych banków prowincjonalnych, należących do tego zresztienia bankowego.

Kapitał banku wynosił 56 milionów dolarów. Przyczyną załamania się było masowe wycofywanie wkładów w ostatnich dniach.

Poza tem donoszą, że zachwiało się również kilka banków w stanach Nowy Jork i Pensylwania.

Wstrzymanie wypłat przez prowincjonalne filje Federal National Banku zahamowało wszelkie obroty przedświąteczne.

Pod wrażeniem tego bankructwa wczorajsza giełda nowojorska wykazywała tendencję osłabioną. Akcje stalowe spadły do poziomu nienotowanego od 20 lat. Wyzywając się papierów przybierało chwilami charakter paniki. Podczas wczorajszego zebrania sprzedano ogółem 2.600.000 sztuk akcji.

Przy tej okazji wzięto zaznaczyć, że od początku roku ogółem około 1.200 banków w Stanach Zjednoczonych zamknęło swe okienka kasowe.

40 dzień procesu przeciw „Centrolewowi”

Prokurator Rauze mówi drugi dzień

WARSZAWA, 16.12 (tel. wł.) O godz. 10 w dalszym ciągu przemawiał prokurator Rauze, który prowadził rzecz oskarżycielską już przez cały dzień poprzedni. Prok. Rauze zajął się wczoraj kwestją przygotowywania kadr rewolucyjnych i milicji PPS.

— Akcję, która miała być początkiem zdobycia broni przez lud, prowadziła PPS. Siłą rewolucyjną jest entuzjazm mas, a słabością jej brak militarnych środków. Kierownicy więc zwracają do podziemia policji i wojska, do spoytkowania ich dla celów rewolucji. Są to nakazy wszystkich instruktorów wojska.

Prócz tego jednak, dla zapewnienia powodzenia trzeba mieć zaczątek własnej siły zbrojnej. Grupa zaczątkowa przejawiała swą działalność w wystąpieniach w Warszawie i w wielu miastach, ale w daleko większym zakresie akcja prowadzona była na terenie TUR-a i partyjnej milicji PPS., działającej jako ramię Centrolewu.

PPS. organizowała siłę militarną. Przechodząc do uzbrojenia milicji, powołałem się w tym względzie na wyrok sądu z dnia 11 lutego 1930, gdzie zawarta jest opinia, iż sądząc z przygotowań militarnych PPS., akcja była zakrojona na wielką skalę, celem zaś jej — zmuszenie Marszałka Piłsudskiego do ustąpienia lub utracenie go siłą.

O przygotowywaniu milicji świadczy szkolenie kadr, co znalazło potwierdzenie nawet w zeznaniu świadka odwodowego, komendanta tej milicji, p. Arciszewskiego.

Z instrukcji nr. 1 widać, jak znakomitą organizację posiadała ta milicja, dzieląca się na komendy dzielnicowe, drużyny, oddziały i sekcje.

Komendanci, jak brzmi instrukcja, mają obowiązek wyrabiania karności w członkach milicji i idei poświęcenia dla dobra partii. Tak było w Warszawie i innych stronach kraju, gdzie milicja PPS. bierze swój początek jeszcze od milicji ludowej.

Przedstawiciele służby bezpieczeństwa zeznawali, że z samego Krakowa było 300 milicjantów. Mieliśmy fragment wystąpienia uzbrojonej milicji, milicji strzelającej w Tarnowie.

Wedle zeznań świadków, liczba milicjantów w Warszawie wynosiła 500 członków, nie mówiąc o młodzieży TUR-a, stanowiącej bardzo poważną część siły zbrojnej PPS.

Arciszewski nie neguje, że następnie odbywały się dalsze kursy i że sam w nich brał udział, dowodzi wszakże, iż miało to miejsce w 1927 r.

Powolano się tu na Jaures'a, dowodzącego, że PPS. dąży do zastąpienia armii stałą milicją (adw. Benkiel intensywnie polekuje). Pułak przyszedł tu z tezą, że obok militarnej siły PPS. chciała wytworzyć siłę społeczeństwa.

Stoi to w sprzeczności z ideą Jaures'a, z ideą socjalistyczną, przesiąkniętą pacyzizmem, w imię której Jaures złożył życie i spoczywa obecnie w Panteonie. Węć ten Jaures miał rzekomo pope-

rać akcję zbrojną.

Twierdzą, że odpowiedź znajdujemy w odczynie PPS., która głosi: „Stanowisko młodzieży do wychowania wojskowego jest negatywne”. Oto prawdziwe oblicze zagadnienia.

Prokurator Rauze mówi następnie o młodzieży socjalistycznej. — Nie mogę pominąć w mem przemówieniu roli młodzieży. Taką jest młodzież, jaką ją wychowano.

Ktoż sprawuje kierownictwo nad młodzieżą socjalistyczną? Sekretarz generalny partii nie chciał przyznać, że Dubois jest faktycznym kierownikiem, ale przewodniczący stwierdził to dostatecznie.

On reprezentuje nazwaną organizację TUR-a, on urzęduje, on imieniem tej organizacji przysięgał na stokach Cytadeli.

— Czyż Ignacy Daszyński prowadził TUR., czy może senator Kopciński, który tu zeznawał, był faktycznym kierownikiem TUR-a? Nie, to Dubois. On reprezentuje nazwaną organizację, czy to będą ćwiczenia

w Krakowie, czy zlot w Zagłębiu i Częstochowie, czy manewry w Zawietcu.

W świetle tych faktów, o których tu mówili świadkowie, ja wierzę, że ta zabawa w wojsko miała poważny charakter.

Przecież tutaj poseł Arciszewski oświadczył, że kiedyś na zebraniu komitetów wołał do robotników: „Kupujcie broń, brońcie się”. — Mówił: „My nigdy nie pozwolimy zepchnąć się do roli cierpiętników”. Gdy była mowa o broni, to tu ironizowano.

— Czy można mówić, że PPS. nie jest odpowiedzialna za fakty? Twierdzą, że najbardziej za nie odpowiedzialny jest oskarżony Norbert Barlicki.

Prokurator Rauze mówi następnie o bojówce na terenie Sejmu, podkreślając, że przewodniczący stwierdził przy pomocy świadków odwodowych, że bojówka taka była, a gdy grupę ludzi zatrzymano w jednym z mieszkań i znaleziono przy nich rewolwery, tłumaczyli się, że przyszli w odwiedziny do narzeczonej, aby jej bronić.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientkę, że dnia 12-go grudnia t. b. otworzyłem

FILJĘ ZE SPRZEDAŻĄ WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 44

Polecając się nadal łaskawym względom P. P. Klienteli, pozostaję z poważaniem

WŁADYSŁAW SUCHODÓŁ

Skład Wędlin Narutowicza Nr. 7
telefon Nr. 15-47.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO”

DZIŚ! Przedświąteczny podwójny rekordowy program dźwiękowy

1 Film LUPE VELEZ, JETTA GONDAL, WILLIAM BOYD w osławionym salonowo-erotycznym dramacie p. t.

Spiewaczka z Tawerny

(DZIEWCZE z BRUKU)

2 Film Potężny dramat wojny ludzi p. t.

PIZ PAŁU (W BIAŁYM PIEKLE)

NADPROGRAM! Rewelacyjne dwa dodatki dźwiękowe

Początek seans. codz. o godz. 5.15 po poł.

Ostani seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

UWAGA! Spieszcie zobaczyć ostatni 4 dni od 15 do 18 grudnia b. r. wyświetli się codziennie o godz. 4 pop. 1 seans filmu p. t.

„Światła i Cienie Macierzyństwa”

Parter 50 gr. Łoże 70 groszy. Kasa czynna od godz. 3—4 popoł.

Kino - APOLLO - teatr

i wytwórnia Metro-Goldwyn mają zaszczyt przedstawić od poniedziałku 14 grudnia r. b.

Niezapomnianego pieśniarza króla babilonów bohatera „Pieśniarza Góe”

Lawrenc'a Tibbetia i Adolpha Menjou

bohatera „Marokko” w ich nowym kapitalnym arcydziele p. t.

Romanę z Porucznikiem

wielki film o żarliwej miłości i skrytej zemście, w którym namiętności burzą się bez ustanku.

Psi Trójkąt

Ponadto arcyciekawy film z życia psów p. t.

Początek 4-go seansu o godz. 5.15.

Kino-Teatr „ADRJA” DAWNIEJ „WIEDZA” ulica Jezzińska № 20.

DZIŚ i dni następujących na ekranie! Monumentalne arcydzieło z życia cygana literackiego, poety i kpiarza uwodziciela i postnika, pieśniarza i młodzieży

POETA-ŻEBRAK JOHN BARRYMORE CONRAD VEIDT

NADPROGRAM NA SCENIE występy artystów. Nowe atrakcje. Młodociani uniwersalni artyści 4 Zrodowakich z nowym repertuarem. Cwiczenia polskich macyarzy na maszce okręgowym, wyk. I. Irena — zadziwiająca zgręczność, siła. Balet Kallibi tanie klasyczne i charakterystyczne. Bomby amlechu w wykon. Kłownów. Sport, humor, baki, muzyka, dowcipy.

Kierow. artyst. A. Ignatowicz. Koncertancj. Cz. Drocholski.

Pocz. seans: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr.

Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji placą na pierwszy seans 25 gr.

Naprężona sytuacja w Nankinie

Walki wzdłuż kolei południowo-mandzurskiej

LONDYN, 16.12 (tel. wł.) Z Szanghaju donoszą: Po ustąpieniu marszałka Czang-Kaj-Czeka i ministra spr. zagranicznych Koo, organizacja nowego rządu zajmie się grupą polityków katolickich i członków rządu kan-tonskiego.

Zamierzają oni stworzyć gabinet, oparty na wzorach zachodnio-europejskich, bez charakteru dyktatorskiego. Nowy rząd ma zaproszować Czang-Kaj-Czeka o objęcie stanowiska przewodniczącego rady obrony państwa.

Sytuacja w Nankinie jest bardzo naprężona. Z powodu rozruchów studenckich antyjapońskich ogłoszono w mieście sądy doraźne. Gmach ministerstwa spraw zagranicznych, oraz biura Kuomintangu, strzeżone są przez silny oddział policji.

Faktycznie panami sytuacji w mieście są studenci. Stary rząd ustąpił, a nowy jeszcze nie jest utworzony. Silne oddziały wojska, piechoty i konnej, patrolują ulice. Komunikacja telegraficz-

na z zagranicą jest wstrzymana. Podczas starcia policji ze studentami po obu stronach padło wielu zabitych.

LONDYN, 16.12. (Tel. wł.) O wczorajszych walkach na terenie Mandzurji donoszą następujące szczegóły: Regularne oddziały chińskie, w połączeniu z partyzantami, atakowały jednocześnie trzy punkty w pobliżu kolei południowo-mandzurskiej: stację wzdłuż Czentisiatun oraz miejscowości Tichling i Ning-szwang, gdzie znajdowały się tylko niewielkie posterunki japońskie.

Z Mukden do Czentisiatun wysłano niezwłocznie eskadrę samolotów na pomoc miejscowemu garnizonowi. Siły chińskie, które zaatakowały miasto, wynoszą 3.000 żołnierzy. Pod Ning-szwangiem znajduje się 2.000 wojska japońskiego.

Walki trwają. Wojska japońskie przekroczyły rzekę Ljan, by zabezpieczyć się przed spodziewanym atakiem Chińczyków.

Hiflerowcy proszą Hindenburga o ustąpienie

BERLIN, 16.XII. Wschodniopruska izba rolnicza 54 głosami na 76 przyjęła wniosek nar. socjalistów, który wzywa prezydenta Brandesa do złożenia prezydentowi Hindenburgowi następującego oświadczenia.

Wschodniopruski stan rolniczy uznaje bezsilność pana prezydenta Rzeszy i obecnego syste-

mu. Pograżeni w najgłębszej nędzy gospodarczej i duchowej deptający rolnicy wschodnio-pruscy proszą p. Prezydenta Rzeszy, jak i obecny gabinet, żeby usunęli się z drogi metem, którzy wywołali z walki i wiary i są w stanie uratować nie tylko rolnictwo, ale i cały naród przed zgubą.

FABRYCZNY SKŁAD OLEJÓW JADALNYCH „OLEUMS”

Cyrylicza 3 i Nowalska 4 Telef. 10-18

poleca po najniższych cenach, najprzedniejszej jakości olej: słonecznikowy, rzepakowy, orzechowy, laskowy, wyborową stałą oliwę jadalną, olejek, rycynowy leczniczy, olej wazelinowy, olej do palenia, sól i zieloną, kuoiki do oliwy do palenia, pokost czysto ludzki, posatem makołki rzepakowe i laskowe, rączne i motorowe. 1428

Interes państwa i obywateli w projekcie ustawy o zgromadzeniach

Projekt ustawy o zgromadzeniach, który rząd wniósł do Sejmu, jest przedmiotem ożywionej dyskusji na łamach prasy opozycyjnej. W gruncie rzeczy publicznie omówienie projektów ustawowych jest rzeczą pożądaną i dodatnią, zwłaszcza w pierwszej fazie t. j. gdy projekt wpływa do Sejmu, zostaje w najogólniejszych zarysach przedyskutowany w t. zw. „pierwszym czytaniu” — zaś właściwy charakter i znamiona ustawy otrzymaną ma dopiero w szczegółowych debatach komisyjnych. Toteż w tej właśnie pierwszej fazie wszechstronne a krytyczne omówienie projektu danego jest nawet pożądanym.

Ale naczelnym warunkiem takiej dyskusji jest, by stała na wysokości zadania, by była przeświadczeniem duchem rzetelności, a nie przeżartą jadem partyjności i nie wyczerpywała się jedynie w kłótniach i podrywkach. Niestety, to wszystko co obecnie czytamy w prasie opozycyjnej w związku z projektem ustawy o zgromadzeniach — nie nosi piętna obiektywnej, krytycznej oceny, a (jak zwykle) jest platanem figli demagogicznych, harcowaniem na legach taniej agitacji.

W czym tkwi sedno rzeczy? Niema państwa tak demokratycznego, któreby w milczeniu godziło się, aby główne zdobycze demokracji — wolność słowa i pióra — były nadużywane. I niema takiego ustroju państwowego w nowoczesnym pojęciu, któryby się nie bronił przeciw tym nadużyciom, nie sypał tam ochronnych przeciw nieodpowiedzialnemu zalewowi słowa mówionego, czy drukowanego. Jeśli więc w projekcie ustawy o zgromadzeniach, opracowanym przez rząd, znajdują się tamy ochronne — to nie jest to zaprawde cmentarzem, wypływającym z ducha „dyktatorskiego” czy też znamionującego tendencje „absolutystyczne”, — lecz prosto normalny i we wszystkich demokracjach stosowany środek zapobiegawczy, wentyl bezpieczeństwa przeciw nadużyciom, mogącym interes państwowy narazić na szwank.

Wiedzą o tem zresztą również dobrze ci z naszej opozycji lewicowej, którzy obruszają się z powodu przepisów ustawy, zaprojektowanych przez rząd. Wiedzą choćby z ostatniego zarządzenia, wydanego przez rząd niemiecki, wstrzymującego dekretem prezydenta Rzeczypospolitej wolność zgromadzenia się wogóle na pewien określony czas. I zaprawde lewica niemiecka nie rozdziera szat z tego powodu, bo widzi w tem racjonalne, a dla interesu państwa potrzebne zarządzenie. Oczywiście to, co z prawicy naszej wobec projektu ustawy o zgromadzeniach wypisuje się i wykrzykuje — może być snadnie pominięte jako nawskroś nieszczerze i zakłamane. Wsteczniostwo — jako herold wolności słowa! Reakcja — jako pionier swobód obywatelskich! To chyba śmiechu warte... Wiemy wszak dobrze, jakby wyglądała interpretacja ustaw zgromadzeniowych, gdyby broń Boże kiedykolwiek wykonywać te ustawy mieli zastojowcy z prawicy... Wójt z Wierchostawic, p. Witos, wszak na swoich plecach w Poznaniu miał możność przekonania się w czasach przedmowych, jak interpretują Obwiepolanie swobodę słowa i wolność zgromadzenia się...

Toteż „oburzenie” ze strony prawicowej jest nawskroś nieszczerze i nie zasługuje na nic innego, jak wzruszenie ramionami.

Natomiast w zarzutach, jakie stawia lewica, trzeba odróżnić dwie dziedziny: t. zw. „pryncypialną” i „praktyczną”. „Pryncy-

pialnie” doktryny lewicowe każą się obruszać na wszelkie zacieśnienia i iluzki, stawiane wybujałościom demowadczym przez państwo. Jest to zatem zwykły i typowy akt protestu w imię „zasady”, w imię teorii i doktrynerstwa.

Inaczej natomiast ma się rzecz ze stroną praktyczną. Praktycznie istotnie potrzebne są pewne ograniczenia, jeśli wogóle swoboda zgromadzeń nie ma być fikcją. Praktycznie każdy socjalista i ludowiec wie, że gdyby nie przyznać władzom admini-

stracyjnym możności ingerencji — ani jedno zgromadzenie nie doszłoby do skutku, bo wszystkie porażbialyby nałóg warcholien, czy też napór elementów skrajnych, wyrotowych. Toteż w duchu wszyscy na lewicy uświadamiają sobie, że taka ustawa zgromadzeniowa, która z jednej strony warowała interes państwa, a z drugiej tamowała odruchy warcholskie i wyrotowe — jest koniecznością. Jedną z tych konieczności, które zaprawde nie są sprzeczne z duchem demokracji!

Zbrodniczy zamach na pociąg Warszawa—Wiedeń

Onegdaj o godz. 21.59 wieczorem na idący z Warszawy do Wiednia pociąg pociesny Nr. 205 dokonano zbrodniczego zamachu. Na 214 kilometrów, między stacjami Rogów — Kozłuszki za sygnałem wyjazdowym wyskoczył z szyn parowóz, pociągając za sobą brankard, wagon pocztowy i sypialni oraz kilka osobowych. Przytomności umy-

ślni maszynisty zawdzięczyć należy, że obeszło się bez ofiar w ludziach i skończyło na lekkim wstrząsie, spowodowanym gwałtownym zahamowaniem pociągu.

Na miejsce wypadku zjechały władze kolejowe — śledcze, które natrafiły na ślady rozkręcenia szyn, co świadczy o przygotowaniu zbrodniczego zamachu.

Trzysiu Chińczyków spłonęło żywcem

SZANGHAJ. W pobliżu Szanghaju na rzece Jang-Tse wydarzyła się katastrofa parowca Tatch. Pozostali przy życiu świadkowie katastrofy opowiadają, jak zginęło 300 z górą pasażerów chińskich.

Jedni z nich utonęli, inni zaś ulegli zwęgleniu po strasliwym wybuchu w kotłowni.

Niezwłocznie po wybuchu po-

zar ogarnął niemal cały statek, na którym rozgrywały się okropne sceny. Wielu rannych skakało do lodowatej wody, gdzie wkrótce utonęli, inni zaś zaskoczeni przez pożar, spalili się żywcem pod pokładem.

Pod pokładem parowca znajdowało się ogółem 600 pasażerów.

W Mandżurji znowu leje się krew

TOKIO. W Mandżurji wybuchły nowe walki, młając przebieg nader krwawy. Armia chińska pod dowództwem generała Czang Su Lianja wdała się w bitwę z wojskiem japońskim na linii kolejowej między Haonan-

hu Pekingaj.

Silne eskadry japońskich płatowców obrzuciły bombami wojsko chińskie oraz rezerwy i park z amunicją. Jak dotychczas, straty chińczyków są znaczne. Bitwa trwa z niesłabnącą siłą.

Eskadry lotnicze Hitlera

BERLIN. Stworzenie bojowego korpusu lotniczego przez hitlerowców nastąpiło z rozkazu Hitlera. Rozkaz głosi, że do dnia 20 b. m. hitlerowcy, którzy przeszli wojskowe przeszkolenie lotnicze, mają być wciągnięci na listy hitlerowskiego korpusu lotniczego. Sprawy te prowadzi kpt. Göring, lotnik w czasie wojny.

Istnieje poza tem nar.-socjalistyczna liga napowietrzna ze słynnym pilotem dr. Zieglerem na czele. Hitlerowcy starają się opanować kluby lotnicze. Zarząd monachijskiego klubu awionetek

obsadzono wyłącznie przez hitlerowców.

Na zapytanie w sprawie zamówień w fabryce samolotów „Albatros”, oświadczono iż żadnych obstarunków bezpośrednio od hitlerowców nie otrzymano.

Oprócz nabytych już samolotów, hitlerowcy rozporządzają szeregiem samolotów, wynajętych w związkach lotniczych za pośrednictwem sympatyków.

Ministerstwo Reichswehry i kółła rządowe zachowują do tychczas w tej sprawie milczenie.

Sprawa Jodłowicza

Za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Lyon dowiadujemy się, że władze francuskie wdrożyły dochodzenie przeciwko niejakiemu Jodłowiczowi, który uprawiał nielegalne pośrednictwo.

W związku z powyższym wzywamy wszystkich poszkodowanych, ażeby zgłaszali swoje pretensje materialne w stosunku do Jodłowicza, jest bowiem nadzie-

ja, że przynajmniej część sum wydanych przez Jodłowicza zostanie zwrócona.

Ze względu na możliwość szybkiego zakończenia całej sprawy, pretensje swoje zgłaszać należy możliwie jaknajspieszniej pod adresem Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur prowincjonalnych Syndykatu.

Podpisywanie paszportów

Mimo stałych napomnień, bardzo często się zdarza, że emigranci nie podpisują paszportów zagranicznych.

Ponieważ szereg formalności wymaganych od emigrantów, załatwia Syndykat Emigracyjny (Warszawa, Marszałkowska 124) i Oddziały oraz Agencje na prowincji, bez ich osobistego udziału, zwracamy uwagę wszystkich zainteresowanych, ażeby natych-

miast po otrzymaniu paszportu w odpowiednim miejscu (pod fotografią) kładli swój podpis (niepismański zamiast podpisu — odcisk palca), brak bowiem podpisu jest często przyczyną dużych trudności (np. przy uzyskaniu wiz itp.) oraz przewlekaniu się szkodliwego przy załatwianiu spraw, gdyż w takich wypadkach paszport specjalnie trzeba przesyłać emigrantowi do podpisu.

Trudno im dogodzić

Ulubionym konikiem opozycji obojga obrządków jest wyrzekanie na to, że „sanacja niszczy parlamentaryzm w Polsce”. Wprawdzie „parlamentaryzm” jest przez opozycję przedziwnie rozumiany. Gdy np. Sejm obecny poweźmie jakąś uchwałę, opozycja lekceważąco wzrusza ramionami:

— To nie Sejm uchwalił, to uchwaliła większość sejmowa.

Jak gdyby istniał gdziekolwiek na świecie parlament, w którym mniejszość może powołać uchwałę prawomocną. Obecnej większości w Sejmie Polskim obydwie opozycje zarzucają zgodnie i stale, że „idzie ślepo na pasku Rządu”, że gotowa jest przyjąć każde przedłożenie rządowe, nawet nie badając go bliżej.

Alfci, prezes klubu sejmowego BBWR, pułk. W. Sławek zapowiedział pewne ulepszenie w pracach klubu. Posłowie, którzy pracują w poszczególnych Komisjach, mają wspólnie przeprocować przedłożenia rządowe, czynić do nich ewentualne poprawki i po uwzględnieniu z przysługą, wnosić je jako poprawki klubu BBWR. na plenum Sejmu.

Organ opozycji prawicowej jest a zapowiedzią niezmiernie zdziwiony, nawet — zgorzany. Komisjom ekspertów w łonie klubu BBWR, nadaje uragilne miano; „sowieców”, zaś posłowie Byrcy przy tej sposobności dostają się miano „speców”. Rozumiemy, że prof. R. Rybarski, z pod którego pióra wyszedł prawdopodobnie ten artykuł, nie może przeboleć zjadliwej i druzgocącej odprawy, jaką dostał od pos. Byrki po swem niefortunnym wystąpieniu w dyskusji generalnej nad preliminarzem budżetowym. Nie znaczy to jednak, że jego dowcipuski na temat „sowieców” i „speców” mają jakikolwiek sens lub zawierają choćby szczyptę dowcipu. Dowodzą one jedynie, że opozycja prawicowa jak dawniej tak i dzisiaj nie rozumie zgoła, co to jest obóz, zwany przez nią „sanacją”.

Obóz ten wodzi do Sejmu pod hasłem współpracy z Rządem i uzyskał w wyborach większość. Ale, nawet sens gramatyczny wyrazu „współpraca” nie oznacza bynajmniej ślepej aprobaty. Rząd — to nie jest jedna głowa, jedna myśl, jedna wola. Posłowie sejmowi jak również i senatorowie tem się różnią od urzędników, przygotowujących różne przedłożenia rządowe, że stoją blisko życia, znają, a przynajmniej znać mogą i winni potrzeby ludności z bezpośredniego z nią zetknięcia się i obcowania. Nic dziwnego, że chcą oni i mogą zrobić „poprawki” do przedłożeń sądowych, opracowywanych zwykle przez ludzi nieco oddalonych od życia ze względu na swój charakter urzędowy.

Właściwie cały Sejm powołany jest do takiej współpracy z Rządem. W tem jedynie jest racja istnienia parlamentaryzmu. Ioni uważają, że rola ich polega na „opozycji zasadniczej”, t. j. na zasadniczym odrzucaniu wszystkiego, co wychodzi od Rządu. Nie jest to parlamentaryzm, lecz zwyczajna anarchja. Opozycja wyobraża sobie, że dopóki nie posiada ona możności obalania Rządu i ministrów, ile razy i kiedy jej się podoba, w Polsce niema „prawdziwego” parlamentaryzmu. Ale właśnie organizacja pracy w klubie sejmowym BBWR, na którą wskazał prezes W. Sławek, jest najlepszym dowodem, że klub ten stoi na gruncie prawdziwego parlamentaryzmu.

Parlament ma sens i znaczenie tylko jako organ pracy państwowej, w żadnym zaś razie nie jako hamulec i przeszkoda w tej pracy, jak tego pragnęłaby opozycja.

Nieraz jeszcze zapewne opozycja obojga obrządków będzie miała sposobność zdziwić się nad „niespodziankami”, jakie zgotuje jej praca i taktyka klubu BBWR, na terenie sejmowym. Pochozi to stąd, że opozycja wogóle zamyka oczy na rzeczywistość, żyje chimerą i wytworami własnej wyobraźni.

Skonfiskowane listy Hindenburga i Hitlera

BERLIN. Na zamku Rothenberg w Bawarii policja dokonała wczoraj szczegółowej rewizji podczas odbywającego się u obecnego jego właściciela Reichenaua wielkiego zebrania.

Skonfiskowano obfity materiał obciążający. Wedle informacji „Local Anzeiger”, wśród skonfiskowanych dokumentów znajdują się również prywatne listy prezydenta Hindenburga i Hitlera do Reichenaua.

W zebraniu, złożonym z około 40 osób uczestniczyło szereg osobistości biorących czynny udział w życiu politycznym. Reichenau uchodzi za sympatyka partji narodowo-socjalistycznej.

BERLIN. Ubiegłej doby w Helstadt pod Brunzswitem dokonano wielkiej kradzieży materiałów wybuchowych. Miasto zostało zaalarmowane silną detonacją w pobliżu okolicznej cegielni.

Okazało się, że nieznanymi osobnikami wdarli się do magazynu materiałów wybuchowych i zrabowali 23 paczki amonitu i innych materiałów wybuchowych, ogółem wagi 117 funtów, oraz 90 nabożów pyrotechnicznych.

Eksplodacja nastąpiła w lesie odległym o kilometr od cegielni. Okoliczności, wśród jakich nastąpił wybuch nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

Dunikowski przed profesorami Sorbony

PARYŻ. Aresztowany przed niedawnym czasem pod zarzutem zbrodni oszustwa polak, Dunikowski, który — jak już wiadomo — miał wynaleźć sposób uzyskania 27-karatowego złota z ziemi, otrzymał od sędziego

śledczego pozwolenie na demonstrowanie swego wynalazku w paryskiej Sorbonie w obecności najznakomitszych profesorów i rzeczoznawców francuskich. Pierwsza taka próba odbyć się ma za dwa tygodnie.

Śmierć wybitnego uczonego francuskiego

Donoszą z Paryża: Zmarł tu, przeżywszy 91 lat, słynny uczonec francuski, Gustave le Bon. Był on kierownikiem wydawnictwa Bibliothéque de Philosophie Scientifique i autorem licznych prac z dziedziny psycho-

logji i filozofji. Słynął głównie ze swych studjów w zakresie psychologii tłumy i psychologii narodów. Dzieła z tej dziedziny wiedzy były przetłumaczone na wszystkie niemal języki.

O dobre mleko dla m. Lublina

Kontrola nad produkcją mleka jest u nas prawie żadna.

Produkt spożywczy codziennej potrzeby jest traktowany po macoszemu zarówno przez producenta, jak i konsumenta. Skutki takiego stanu rzeczy muszą się odbijać ujemnie na zdrowiu i to tem sięceją, im organizm jest delikatniejszy, a więc w pierwszym rzędzie u i mowląt, małych dzieci i chorych. Aby zrozumieć potrzebę takiej kontroli, przytoczymy kilka przykładów.

Przedewszystkiem, aby mieć zdrowe mleko, trzeba mieć zdrową krowę, szczególnie nie zakażoną gruźlicą. Mleko krow chorych może przenosić zarazki na człowieka, i dlatego mleko takich krow nie powinno znajdować się w sprzedaży. Stąd więc potrzeba periodycznych badań obory przez lekarza-weterynarja i konieczność izolowania bydła chorego.

Aby mleko było dobre, krowy muszą być odpowiednio karmione. Racja dzienna powinna pokrywać potrzeby utrzymania organizmu zwierzęcia i wystarczać na materiał—budulec dla tworzącego się mleka. Rozpowszechnione podawanie bydłu w porze jesiennej i zimowej wytlóków z buraków przyczynia się do powstawania częstych zaburzeń przewodu pokarmowego u niemowląt. To samo powiedzieć można o nieodpowiednim karmieniu krow makuchami, liśćmi buraczanymi i t. p. Nieodpowiednie karmienie zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym powoduje wydzielenie się z mlekiem składników nienormalnych dla zdrowia szkodliwych. Wskazówki lekarza weterynarja jak karmić należy, mogą tu oddać wielką przysługę.

Pamiętać trzeba, że od danej krowy nie można pobierać mleka okrągły rok. Są pewne okresy, kiedy to mleko jest szkodliwe dla zdrowia i nie powinno znajdować się w sprzedaży. Ze personel w oborach powinien być zdrowy (wolny od gruźlicy i innych chorób udzielających); to jest zrozumiałe powinien on być również obeznany z elementarnymi zasadami higieny. Wyszkołenie i kontrola personelu obory to czynnik bardzo ważny, gdy chodzi o dobre mleko.

Stan higieniczny obory odgrywa pierwszorzędą rolę. To samo należy powiedzieć o zbieraniu i przesyłaniu mleka. Każdy niewłaściwy krok pociąga tu za sobą fatalne skutki i tu należy szukać odpowiedzi, dlaczego w jednym wypadku mleko zawiera tysiące bakterji, w drugim mil-

jony i wogóle nie nadaje się do użytku. Dość przytoczyć analizę przeciętnego mleka rynkowego, aby ze strachem zadać sobie pytanie: czy to jest dopuszczalne, aby takie rzeczy były tolerowane i tak mało dbano o zdrowie ludzkie?

Jeżeli człowiek dorosły i zdrowy łatwiej daje sobie radę z mlekiem złym to niemowlę reaguje na nie bardzo silnie i przeplaca błędy produkcji własnym zdrowiem. To też mleko dla niemowląt powinno być pierwszorzędnej jakości, pochodzące z pierwszorzędnej obory, znajdującej się pod stałą opieką czynników kompetentnych, jednym słowem, z obory—modelu. Taką oborę — wzór należy tworzyć.

Czy tej sprawy nie mogłyby rozstrzygnąć zarządzenia prawne?

Zarządzenia prawne, bezwzględnie, mogą przyczynić się do polepszenia mleka, ale jak widać z tego, co przytoczyłem, nie dadzą one mleka dla niemowląt. Narazie przepisy prawne, jako nie będące w stanie wnikać we wszystkie szczegóły, które liczą się na dziesiątki, i od których zależy jakość mleka, są bezsilne. Tu należy jednocześnie wychować i producenta i konsumenta, pokazać pierwszemu, że przy niewielkim nakładzie wartości otrzymywanego produktu podnosi się jakościowo i gotów-

kowo (wyższa cena mleka), drugiemu, aby za swoje grosze żądał produktu zdrowego, a nie niosącego mu chorobę.

W zrozumieniu tej zasady w ostatnich dniach powstała w Lublinie Sanitarna Komisja Mleczna w składzie: p. Inspektor hodowli R. Blenau, p. Dr. J. Cywiński, p. Dyrektor Związku Spółdz. Mlecz. Fischer, p. Dr. M. Garbaczewski, p. Naczelnik Gólgowski, p. Dr. A. Gutharc, p. Dr. L. Kagan, p. Dr. W. Trojanowski przy wielkiem zainteresowaniu się sprawą ze strony Kierownika Zarządu Miejskiego p. Komisarza Piechoty.

Zadaniem Komisji jest stworzyć w najbliższym czasie obórmodel, gdzie wszystkie wymienione szczegóły muszą być uwzględnione, i która ma dostarczać mleka pierwszorzędnej jakości w pierwszym rzędzie dla niemowląt i małych dzieci.

Należy przypuszczać, że stopniowo właściciele innych obór pójda za przykładem pierwszej wzorowej obory, zacząć stosować się do wymagań Komisji i tak reformują swoje gospodarstwa mleczne, że przyczynią się do poprawy smutnych u nas pod tym względem stosunków i trzeba dodać, nie bez pewnej korzyści materialnej i dla siebie.

I. C.

Pracownicy Robotniczej Huty Szklanej spieszą z pomocą bezrobotnym

Dzięki poparciu Wojewody lubelskiego uruchomiona została w Lublinie Robotnicza Huta Szklana, która dała możność zarobkowania 200 pracownikom fizycznym i 7 umysłowym.

Jak się obecnie dowiadujemy, wszyscy pracownicy huty na czele z dyrektorem Bolesławem Łaskim postanowili przyjść z pomocą bezrobotnym i opodatkować się w wysokości 1 proc. od swych poborów na czas nie-

ograniczony.

Potrącone 1 proc. od poborów za m-c listopad b. r. w sumie ogólnej zł. 266,16 (dwieście sześćdziesiąt sześć złotych, 16 groszy) pracownicy huty wpłacili do Banku Gospodarstwa Krajowego do dyspozycji Pana Wojewody Świdzińskiego.

Dalsze potrącenia będą wpłacane każdorazowo do Banku Gospodarstwa Krajowego w Lublinie.

Krwawa bójka pod lasem

Czterech awanturników dostało się na Zamek

Wiosną roku bieżącego na polach wsi Cmiłów, leżącej na terenie gminy Zemborzycy pod Lublinem doszło pewnego popołudnia do krwawej bójki na tle porachunków osobistych pomiędzy kilku mieszkańcami wspomnianej wioski. Oto czterech z nich, Feliks Wachowski, Jan Gzik, Edward Maliszewski i Adam Genca umówili się, że napadną na Wiktora Tatarę i pobiją go.

W tym celu uzbili się w pałki i noże a zaczaiwszy się

pod lasem rzucili się na Tatarę który tamtędy przechodził.

Bezbronny Tatar uległ przemocy a otrzymawszy szereg ran nożem i pałkami padł bez przytomności na ziemię. Czterej napastnicy zbiegli wówczas w kierunku wsi. Tatarę odnaleziono i przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Lublinie. W tych dniach Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Wachowskiego, Gzika, Malinowskiego i Gencę na 1 rok więzienia każdego z nich.

Liczba ofiar ślizgawicy stale wzrasta

Od kilku dni na terenie Lublina wydarzają się nieprzerwanym łańcuchem nieszczęśliwe wypadki spowodowane przez ślizgawicę. W dniu wczorajszym wydarzył się następujący wypadek.

Małka Bekierman lat 28 zamieszkała przy ulicy Krawieckiej 39, idąc ulicą upadła i doznała złamania lewej ręki.

— Dwojra Oksenbaum lat 56 Unicka 2, wskutek poślizgnięcia się upadła i doznała niebezpiecznej kontuzji krzyża i głowy.

— Antoni Adamczyk lat 28, zamieszkały Wesola 10, wskutek upadku doznał zranienia głowy.

— Zofja Rutkowska przecho-

dząc Alejami Raclawickimi upadła tak nieszczęśliwie, że doznała silnych obrażeń ciała oraz straciła przytomność.

— Stanisław Azgan lat 37, zam. Aleje Długosza 18 wskutek upadku spowodowanego ślizgawicą doznał skręcenia lewej nogi.

Wszystkim poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Należy bezwzględnie w okresie zimowym przestrzegać posypywania piaskiem chodników, gdyż tylko w ten sposób zapobiec można tak częstym wypadkom.

— —

Pamiętaj o bezrobotnych!

Z życia harcerzy

Związek Harcerstwa Polskiego, jedna z organizacji młodzieży polskiej, stale wzrasta jakościowo i liczebnie, chociaż walczyć musi nieraz z przeszkodami. Obecne władze Związku zmieniają i wzmacniają jego organizację i dotychczasową metodę pracy.

Najważniejszym okresem w całorocznej pracy harcerskiej jest obóz letni. Każda drużyna ma obowiązek zorganizować go dla swoich członków, choćby na kilka dni. W bieżącym roku prawie wszystkie drużyny lubelskie wyjechały na obozy, a teraz już zbierają fundusze na najbliższe lato.

Lubelski Hufiec Harcerski zorganizował w bież roku we własnym zakresie obchody w rocznicę zwycięstwa pod Płowcami i wybuchu powstania 1831 roku. Oba obchody zakończyły się gawędą i śpiewem przy wspólnym ognisku za miastem. Podobnie

i poszczególne drużyny urządziły już w bież. roku harc. bądź obchody (przeważnie swoich rocznic), bądź też imprezy dochodowe na akcję letnią.

Przy Komendzie Chorągwi Lubelskiej istnieje drużyna starszoharcerska, liczy 22 członków i złożona jest przeważnie z harcerzy-akademików i członków Komendy Chor. Na zebraniach, które się odbywają raz w miesiącu, rozpatrywane są aktualne zagadnienia. Rozpatrzono dotąd harcerską służbę Bogu (o której mówi przyrzeczenie harcerskie) oraz kwestię żydowską.

Ponieważ cechą harcerstwa jest sprawność i intensywność pracy, więc też Komenda Chorągwi Lubelskiej dąży do tego, by pracy tej we wszystkich drużynach nadać zwyższe tempo i większą gruntowność. W tym celu zwoływane są odprawy hufców i drużynowych.

Odprawa komendantów hufców

W dniu 6.XII b. r. w lokalu własnym przy ul. Lipowej 8, odbyła się I-sza odprawa komendantów hufców Chorągwi Lub. W odprawie wzięli udział: — przedstawiciel Główny Kwatery Harcerzy harcmistrz inspektor Wierzbiański, przedstawiciel Kuratorium Okr. Szk. Lub. p. radca Wyszkowski, przedstawiciel wojska p. płk. Prosołowicz — członkowie Komendy Chorągwi z komendantem Wójtowiczem na czele oraz komendanci hufców.

Odprawa miała charakter organizacyjno-programowy. M. inn. omawiano akcję zimową hufców i drużyn, akcję letnią drużyn,

pracę drużyn seminarjalnych i drużyn szkół powszechnych ze względu na duży ich rozrost w Chorągwi Lubelskiej. Omawiano następnie pracę p. w. i w. f., sprawę komisji prób przy drużynach i t. p.

Była to pierwsza w Chorągwi odprawa. Zapoznana ona uczestników z aktualnymi zagadnieniami, jakie zarówno Główna Kwatera jak i Komenda Chorągwi postanowiły zrealizować w najbliższym czasie, celem podniesienia poziomu pracy drużyn i zastępów.

Odprawę rozpoczęto o godz. 10 zakończyła się o godz. 18.30.

Konferencja drużynowych

W roku bież. konferencje drużynowych odbędą się w dwóch ośrodkach. W dniu 29 i 30 b.m. w Siedlcach dla drużynowych z hufców: Siedlce, Włodawa, Lublin, Łuków, Biała, Kraśnik, Poławy. W dn. 1 i 2.I 1932 r. w Zamociu dla hufców: Zamość, Chelm, Krasnostaw, Biłgoraj, To-

maszów, Hrubieszów. Konferencje będą miały charakter metodyczno-programowy.

Szczęśliwie praca w Chorągwi Lubelskiej nabiera zwyższego tempa. Należy wyrazić przekonanie, że tempo takie kierownicy pracy tej utrzymają nadal.

I. Ł.

Kradzież w hurtowni spirytusowej w Krasnymstawie

W nocy na 13 b. m. nieznanymi sprawcy po wybitciu szyby w oknie dostali się do lokalu hurtowni spirytusowej Monopolu Państwowego Nr. 108 w Krasnymstawie, gdzie po zerwaniu blatu z biur-

ka skradli kaselkę z pieniędzmi skarbowymi w sumie 48 zł. 4 gr. i około 30 zł. zebranych na powodzin w Wileńszczyźnie oraz rewolwer skarbowy.

Śmierć pod ciosami napastnika poniósł młody wieśniak

Wieś Oleśniki położona na terenie gminy Fajstlawice za Piaskami Luterskimi, była przed niedawnym czasem widownią niezwykle krwawej bójki, ofiarą której padł tamtejszy mieszkaniec Paweł Kozioł.

Przebieg tej awantury był następujący. Po zabawie, która się odbywała w Oleśnikach, wszyscy uczestnicy zabawy rozchodzili się poczuli do domów. W tym czasie doszło do bójki pomiędzy Józefem Denisem z Pawłem Koziołem.

Denis zachęcany przez swego przyjaciela Ignacego Staniaka

zwytyczył Kozia. Pokonany chłopak odwdzięczając się Staniakowi za to że trzymał stronę za Denisem — obraził go słownie.

Staniak postanowił się zemścić i kiedy obok jego domu przechodził okrwawiony Kozioł, Staniak rzucił się na niego i strasznie go pobił. Kozioł pod wpływem odniesionych licznych ran i z upływu krwi wkrótce zmarł.

Obaj awanturnicy stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał Staniaka na 2 lata więzienia a Denisa na 1 rok i 6 miesięcy.

— —

Napad rabunkowy pod Sokołowem

W dniu 14 b.m. o godz. 18.50 na szosie pod wsią Suchodół, gm. Sabnie, pow. sokołowskiego dwóch nieznanymi sprawców napadło na Zurka Stanisława, m-ca wsi Suchodół, któremu zrabowali 45 zł. i marynarkę, kamizelkę i czapkę barankową. Pościg zarządzono.

Przeciwko Borahowi

Rezolucja Rady Miejskiej m. Biłgoraja

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Biłgoraja, odbytem w dniu 3 grudnia 1931 r. uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienie antypolskie sen. Boraha.

ZE SREBRNEGO EKRANU

Spiewaczka z Tawerny

Film ten z czasów cara Aleksandra II-go w głębokim smem założeniu psychologicznem jest stwierdzeniem odwiecznej a zawsze aktualnej prawdy: „Nie wśród purpury szukaj serc kryształu”.

Dramat prostego serca dziewczyny z ulicy, spowodowany niecną intrygą kobiety z wielkiego świata.

Doskonale w rolę tytułową wczuła się znakomita artystka Lupe Velez. Wobec niej na plan dalszy ustępują Wiliam Bogd, którego gra jest nieco jednostajna i Jetta Gondal.

Godną uwagi jest wystawa filmu i strona dźwiękowa.

„Pliz—Palu”

Drugi z kolei film zachwyca serją przepięknych widoków, malujących grozę i potęgę ośnieżonych szczytów alpejskich. Dla zdobycia ich, setki ludzi, ogarniętych szaleńczą „gorączką turystyczną” naraża swe życie, a wielu znajduje śmierć pod białym, zimnym całunem.

KRONIKA MIEJSKA

GRUDZIĘŃ

17

Czwartek

Wschód s. g. 7.40
Zachód s. g. 15.24
Dziś Łazarza Florj.
Jutro + Oczepek NMP.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z czwartku na piątek dyżurują: apteka Haberlau i Steckiego, Krak.-Przedm. Hotel Europejski i apteka W. Szeliği przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1.
Oraz apteka Bóldoka ul. 1-go Maja 29.

Gdzie spędził wieczór?

TEATR — Nieczynny „CORSO” — „Spiewaczka z tawerny”, „APOLLO” — Roman z porucznikiem, „ITALJA” — „Magdalena”, „ADRIA” — „Zebrek-poeta”, „VENUS” — „Rywał własnego syna”, „UCIECHA” — „Przygody Johnsona w Afryce”

Zarząd Koła Lubelskiego Polskiego Tow. Męz. zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 11 odbędzie się w Gimnazjum Państw. im. Unji Lubelskiej zebranie z następującym programem:

1) Szkolnictwo w Austrii i Niemczech, referat dyskusyjny;
2) Sprawozdanie z kursu wakacyjnego w Grazu — wygłosi kol. p. Sz. Zmarz. Koleżanki i Koledzy Szkół Powszechnych i Średnich proszeni są o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Wielka kradzież. Radzka Marja, Staszica 12, zameldowała o kradzieży torebki damskiej, zawierającej weksle na sumę 400 zł., kółeczki złote z imitacją pereł, pierścionek z metalu, 12 zł. 70 gr. gotówki, ogólnej wartości 300 zł.

Ozdoby na choinkę. Kmicic Wacław, zam. we wsi Snopków, gm. Jasków zameldował o kradzieży przyborów do choinki, wart. 12 zł. przez nieznanego sprawcę.

Okradł Samborskiego. Samborski Stanisław, Stolarska 6, zameldował o kradzieży przez nieznanego sprawcę 4 mtr. siana wart. 36 zł.

Węgiel i karloffe. Lewandowski Józef — Pl. Króla Łokietka 5, zameldował o kradzieży przez nieznanego sprawcę 4 mtr. siana wart. 36 zł.

Gołębie pocztowe. Zdybicki Aleksander, Orla 5, zameldował o kradzieży 2-ch gołębi pocztowych, wart. 120 zł. przez Kostyle Henryka, zam. w kol. Natalin, gm. Konopnica.

Czyli rzeczy? W dniu 15 b. m. został znaleziony przy ul. Czechowskiej w rozwalonym domu pakunek, zawierający dwie poszewki do poduszek, jeden obrus, jedna ścierka, 1 parę dessus i halkę, 1 frankę, kuchenną, 1 stanik damski z monogramem I. Z., bluzkę damską, sweter trykotowy, 2 szaki damskie, czarne z aksamitnymi kolnierzami, oraz płaszcz czarny, które to przedmioty, prawdopodobnie pochodzące z kradzieży znajdują się w l. Komisariacie P. P.

Okradł szkołę. Miroslaw Franciszek, Zamojska 24, zameldował o kradzieży na szkodę szkoły powszechnej Nr. 17 przy ul. Krochmalnej 9 węgla wartości 7 zł. ze skrzynki stojącej na podwórzu przez nieznanego sprawcę.

Worek pęcaku. Waserbaum Izaak, Białkowska Góra 16, zameldował o kradzieży worka pęcaku, wart. 17 zł. przez nieznanego sprawcę z wozu w czasie nieobecności meldującego.

Kradzież świń z pociągu. Dąbrowski Antoni, przewoźnik świń, zam. w Skierbieszowie pow. Zamość zameldował na Postętku Kolejowym P. P., że nieznanymi sprawcami na przestrzeni Świdnik — Lublin skradli z wagonu 4 świni, wartości około 900 zł. Wystąpi w celu poszukiwania policjanci odnaleźli 2 sztuki świń — jedną za tarzą ostrzegawczą, drugą za przejazdem na Majdanku Tatarskim. Dochodzenie prowadzi się.

Nielegalny handel choinkami. Pociągnięto do odpowiedzialności Robaka Józefa — Szańcowa 21 za uprawianie handlu choinkami, których pochodzenia nie mógł wyjaśnić.

Związek Pracy Obyw. Kobiet Oddział w Lublinie zwraca się z prośbą do pań członkiń i sympatyków, aby zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych składali ofiary na dożywianie dzieci w świetlicy, utrzymywanej przez Z.P.O.K. Ofiary przyjmuje administracja „Ziemi Lubelskiej” i kancelaria Związku przy ul. Narutowicza 19 od godz. 11 do 6.

RADJO-PROGRAM

Na piątek 18 grudnia

WARSZAWA

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05. Program na dzień bież.
12.10. Płyty gramof.
13.10. Urząd. kom. Państw. Inst. Met.
13.15. Komunikat gospodarczy.
13.40. „Pogadanka roln.”.
13.55. Muzyka ludowa.
14.00. Pogadanka roln.
14.15. Muzyka ludowa.
14.20. D. c. pogadanki o nawozach.
14.50. Ork. hawajskie (płyty).
15.15. Z życia Polsk. Zesp. Spiew.
15.20. Komunikat L. S. G.
15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
15.45. Główna pien. oraz kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków.
15.50. Płyty gramof.
16.20. Odczyt.
16.40. Płyty gramof.
16.55. Angielski.
17.10. „Napoleon w Warszawie” (1806)
17.35—18.50. Muzyka lekka i taneczna.
19.15. Przegląd roln.
19.25. Program na dzień nast.
19.30. Płyty gramof.
19.45. Pras. Dziennik Radiowy.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfon. z Filh. Warsz.
22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45. Urząd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.50. Wiadomości sportowe.
23.00—24.00. Muzyka tan. z danc. „Georges”.

Z TEATRU

Dziś t. j. w czwartek 17 bm. z powodu próby generalnej z „Hiszpańskiej muchy” przedstawienie zawieszono.

W piątek 18 bm. o g. 8 m. 15 wieczorem premiera kapitalnej, tryskającej zdrowym, niewymownym humorem 3-aktowej komedii farsy „Hiszpańska mucha” w świetnej reżyserji dyr. L. Czarnowskiego, który wystąpi w głównej roli Kłopsa, granej przez niego paręset razy z olbrzymim powodzeniem we Lwowie i Krakowie.

Przezabawne sytuacje, tryskająca humorem treść oraz świetna gra dyr. Czarnowskiego i całego zespołu zapewniają „Hiszpańskiej muche” pewne powodzenie. Udział biorą pp: Czarnowska, Frenkiel — Ossowska, Liebkówna, Roszkowska, Porniewska, Cybulski, Dąbowski, Grudziński, Krasieński, Małgorzewski i Wacławski.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

W sobotę o 8 m. 15 wiecz. poraz 2-gi ciesząca się olbrzymim powodzeniem kapitalna farsa „Hiszpańska mucha” która na wczorajszym piśmie spotkała się z olbrzymim uznaniem prasy i publiczności.

Składajcie ofiary na Pogotowie Ratunkowe

Dla was panie...

W szare zimowe wieczory.

(Korespondencja z Paryża).

Nie można przecież codziennie chodzić do Kina! Nie zawsze ma pani pod ręką ciekawą książkę do czytania. Co robić w te długie zimowe wieczory, gdy nad jasnymi główkami naszych maleństw nachyla się anioł stróż i rozrypuje przed ich oczami kolorowe sny...

Praktyczna Paryżanka znalazła sobie zajęcie. Wobec kryzysu i zwężenia w stroje czyni przegląd swych zeszlócznych toalet. Nie może przecież być posądzoną, że jest kobietą nie modną. Sprytnie jej paluszki robią cuda w przerabianiu jeszcze dobrych ale już za bardzo opatrzonych sukien.

Oto blade różowa jedwabna sukienka, która dwa lata temu taką sensację robiła w Biaritz, Sant Malo — dziś jest za krótka, pasek znajduje się za nisko, krój jest prosty.

Pani kilku ściegami nadaje jej linję wcięta, odrzuca pasek, skracając ją do linii bioder, z przodu wyznacza trójkąt i będzie ją nosiła z szerokim, czarnym pasem, na linii naturalnej pasa do czarnej jedwabnej, przerobionej z zeszlócznej sukni spódniczki.

Czarna sukienka z crepe de chine jest jeszcze dobra, lecz pod pachami się podarła, a cykiel jej jest asymetryczny. Z góry sukni kroi pani rodzaj bawetu z tyłu dłuższego, a z przodu krótszego. Dolną część sukni obraca się — tył na przód w ten sposób, że ogon, który się tak kiedyś podobał zostaje skasowany przez podniesienie i przesywanie do wyciętego w trójkąt przodu bawetu. Z kwadrantowych kawałków, które zdobyły jako ukośne draperje dawniejszą sukienkę, robi pani rodzaj krótkiej pelerynki.

Jest tak dumna i urocza w tej kracji, której pochodzenia nawet najserdecznie przyjacielki nie mogą się domyśleć.

A gdy w swej domowej sukni koloru cerise na salin podszewce tegoż koloru spotka w swym miłutkim buduarze moderne, dawno nie widzianą znajomą wywoła nieklamany zachwyty.

Złoty sznur przelamuje panią w pół, puszysty wąski kołnierzyk z gronostajów i biała przęga futra na grzbiecie. Dyskretny złoty haft u szerokich rękawów i w dole.

— Wygląda pani, w złocie i purpurze, jak kapitan korsarzy.

— Wyglądam raczej na admirała królewskiej marynarki, w czasach gdy królowie kochali się w przepychu.

— Ale, zgadnij kochanie, z czego jest zrobiony mój pen uar?

— Z aksamitu, salin, futra i złotych nici.

— Wspaniale! Lecz wszystko to było całością i tworzyło z nie wielkimi zmianami płaszcz wieczorowy, który tak podziwiano dwa lata temu. Dziś będę nosiła długi płaszcz wieczorowy równy z suknią — będę w nim wyglądała jak syrena, wysmukła z luską srebrną szansyli, przy bladej lila aksamicie.

Lub do czarnej żorzetowo-koronkowej włoży krótki żakiet z gronostajów.

Rozkwitnę, jak japoński kwiat z bibułki w akwarjum, gdzie pomarły złote rybki.

Niezwykła loteria

W Rocherstanie koło New-Yorku została zorganizowana przez sprytnych przedsiębiorców niezwykła loteria, pod nazwą „Loterji śmierci”.

Niezwykły ten pomysł polega na tem, że uczestnicy loterii, której los kosztuje 25 dolarów mają określić datę, wiek, płeć i osobliwe znaki przyszłego samobójcy, który się rzuci z nowo-wybudowanego mostu w tem miejscu. Odpowiedzi, które będą najwięcej zbliżone do rzeczywistości, zostaną nagrodzone od tysiąca do 25 tysięcy dolarów, zależnie od trafności odpowiedzi.

Loterja ta mocno zaniepokoiła władze i całą prasę, która ko-

mentuje tę niezwykłą loterię, mniemając słusznie, że może zająć wypadek zabójstwa i że z mostu zostanie rzucony ktoś przez uczestników loterii. Przystępca może w ten sposób bardzo łatwo określić wiek, płeć i wszelkie szczegóły przyszłej ofiary i otrzymać najwyższą premję za zabójstwo zgón uplanowane.

Na żądanie zgorszonej tym wybrkiem publiczności, na moście ustawiono posterunki policyjne tak w nocy jak i w dzień, lecz władze nie zdecydowały zlikwidować tej niezwykłej loterii i przekupnie sprzedają bilety na wszystkich ulicach miasta.

Nr. 176.

Urzędowa cedula gieldy zbożowej

I łowarowej w Lublinie.

Lublin, dnia 16 grudn. 1931 r.

Ceny rozumięją się za łowar średniej handlowej jakości wagi standardowej (ładunki wagonowe) za 1 q (100 kg.). Kursy ustalone. Ceny orientacyjne.

	Obrót tonn
Zyto dworskie	— 26.25
Zyto zbiorkowe	25.25 25.75
Pszonica dworska	— 25.—
Pszonica zbiorkowa	— 24.50
Jęczmień browarowany	— 22.50
Jęczmień na kaszę	— 19.50
Owies jednolity	— 25.—
Owies zbiorkowy	— 23.—
Mąka żytnia typowa	— 40.—
Mąka żytnia razowa	— 31.—
Mąka pszenna 40 proc.	— 44.—
Mąka pszenna 65 proc.	— 40.—
Otręby żytnie	— 15.25

Otręby pszenne grube	— 15.25
Otręby pszenne miłkie	— 14.50
Otręby jęczmieńne	— 15.—
Otręby „Wiktoria”	29.— 31.—
Otręby polny	22.— 24.—
Rzepak zimowy	— 35.—
Gorzycza	— 30.—
Seradela	24.— 26.—
Koniczyna czerwona	150.— 175.—
Koniczyna biała	250.— 350.—
Gryka	22.— 22.50
Słód	— 44.—
Tymoteusz	35.— 40.—
Słoma nieprasowana	6.50 7.—
Słoma nieprasowana	11.— 13.—
Ziemniaki jadalne	5.— 5.50

Ceny orientacyjne wywozowe przez Komisję Notowań na podstawie nieoficjalnych transakcji oraz podaży i popytu.

Obróty male.
Podaż zboża średnia
Tendencja spokojna.

LUBELSKIE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

„PRZEŁOM“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
w LUBLINIE, ULICA KOŚCIUSZKI № 2
TELEFONY № 315-25. KONTO P. K. O. № 68.696.

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI
w ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

AFISZE, ASYGNARJUSZE, AWIZACJE, BILETY
WIZYTOWE, BILANSE, BLANKIETY HANDLOWE,
BROSZURY, CENNIKI, CYRKULARZE, ROBOTY
TABELARYCZNE, SPRAWOZDANIA itp.

KAPISZ DO MNIE

WARSZAWA ul. Bednarska 17.

Kto szuka szczęścia i dobrej rady i chce wiedzieć jaki los jego życia będzie — napisz imię, rok i datę urodzenia — OTRZYMA DARMO próbny analizę określającą tajemnicę losu Waszego życia i przeznaczenia. Niżejsze ogłoszenie i 95 groszy zauczka-ami pocztowymi załączyc na koszt przesyłki analizy horoskopu.

Adres: WARSZA A ul. Bednarska 17

W. PYPFELLO

mistrz wiedzy tajemnej

Szczegółowa analiza i odpowiedź slyanego MEDJUM zł. 3.75 gr.

Osobiście przyjmuje —

cały dzień.



Nr. E. 5412-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru II-go zamieszkały w Lublinie przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście Nr. 59, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że na dzień 18 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Lublinie, 1-go Maja 41 wyznaczona została sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Nachuma Herszenhorua składających się z mebli ocenionych do sprzedaży na sumę 660 zł.

Podlegające sprzedaży ruchomości obejrzeć można w dzień licytacji na miejscu. 1424

Pokój do wynajęcia z oddzielnym wejściem ul. Krak.-Przedm. 70 m. 21

ZAMIENIE mieszkanie pokój z kuchnią na takie same lub większe wśródmieściu Zgłoszenia na ul. Górna Nr. 14 m. 3.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuski № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.696 Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Reklamsów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumery: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75.

Ceny ogłoszeń: z przesyłką pocztową złotych 3.75, z przesyłką pocztową złotych 3.75, za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 20 groszy (włącznie 8 szpali). Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wycisk 10 groszy. W niedzielę święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.